

Kult, Na łódce w Oslo

Moje teksty mogę o kant dupy potłuc
To są twory jako tako bezsilne
Dlatego jak traktuję innych ludzi
To co wyczyniam, powszechną zgrozę budzi

Moje teksty mogę o kant dupy potłuc
Boga szukam i on jest bardzo blisko
Ile ja wam wszystkim życia natrułem
Złe esemesy to jest moje środowisko

To co, napiszemy książkę o mnie
Otaczają mnie potakiewicze
Czuję się jedynym nieomylnym
No takie do kroćset całe moje życie

Na łódce w Oslo nie było prosto
Wreszcie ja mogę Ci gównu zrobić
Ludzie dowiedzą się jakim jestem
Małym człowieczkiem!
Małym człowieczkiem!

Moje teksty mogę o kant dupy potłuc
Pisałem, będę męczył do końca
Modlę się, aby nie było gorzej
Nie mam litości dla innych stworzeń

Moje teksty mogę o kant dupy potłuc
Czy opamiętam się póki jest czas
Co fabryki wyprodukowały na kaca
O tym nie śpiewam, bo się nie opłaca

No sorry, ale większość moich tekstów
To prymitywne, niezrozumiałe gnioty
Ojciec poeta, syn wierszokleta
O kim mówili? Niech zgadnę, no co ty!

I chcę do spółki z jednym kolegą
Wywalić z kapeli kolegę drugiego
Co się chłop będzie szlajał po ziemi
Kult-turyści będą zachwyceni!

Poprawić się, to poza moim zasięgiem
Nadzieją żyję, że skończę tę żenadę
Niech to już będzie naprawdę ostatnia płyta
Gorzej już nie można, nie błądzi, kto pyta

Gra swoją grę, podziemny zespół
Jak fajnie, nie musieć się ze mną zadawać
Domy w Ameryce, domy na wynajem
A kto biedny i bierze, ten biedny albo frajer

Nowa nazwa mojego zespołu
Przyciągnie rzeszę psychofanów
Najlepszego na nowej drodze życia
Takiego gówna nie ma jak ostatnia płyta

Na łódce w Oslo nie było prosto
Czym, jak wolność teraz smakuje?
Oddychasz teraz piersią pełną
A jak się czuję, tak jak się czuję!

Moje teksty mogę o kant dupy potłuc
Czy niezależnie od publicznych pieniędzy
Wszyscy skończyli ze mną współpracę

Do czynienia otoczenie nie chce ze mną mieć raczej

Moje teksty mogą o kant dupy potłuc
Kto cały czas donosi na swoich kolegów?
Czy się poprawię? Sam siebie zbawię?
Pływamy w miejscu, nie widać brzegów!

No sorry, ale większość moich tekstów
To prymitywne, niezrozumiałe gnioty
Ojciec poeta, syn wierszokleta
Piękny dyplom, co tu gadać o tym

Odpokutuję za to co zrobiłem
Tak wielu wszystkim chłopaków z kapeli
Bezradny jestem wobec przemocy
Nie mam już siły i mocy!
Mocy nie, nie, nie, nie, nie, nie, nie
Nie mam mocy